

Kończący się rok szkolny 2013/2014 jest dla naszej społeczności lokalnej wyjątkowy. To rok 100-lecia szkoły i 105-lecia edukacji w Świętoniowej. To Rok Jubileuszowy, którego zwieńczeniem jest podniosła uroczystość nadania szkole sztandaru i imienia.

Ktoś powiedział, że „Człowiek żyje tak długo, jak długo trwa pamięć o nim”. Każda rocznica skłania do refleksji, sięgnięcia wstecz, pochylenia się nad dziejami miejscowości i losami ludzi z nią związanych.

Od dnia dzisiejszego nasza szkoła będzie nosić imię ks. Franciszka Wosia. Dla wielu z nas –mieszkańców Świętoniowej to postać pomnikowa, autorytet. Jak mówił podczas pogrzebu prałata obecny tutaj ks. kanclerz Jan Szczupak: „Losy świata, losy Kościoła, losy Ojczyzny pisane są losami konkretnych ludzi, którzy są nam dani jako pomoc i wzór, dani jako dar, jako skarb.” Takim „darem”, „skarbem”, „wzorem” –był dla wielu z nas ks. Prałat Franciszek Woś, który pozostawił w Świętoniowej połowę swego kapłańskiego życia.

Kim był?

Ksiądz prałat Franciszek Woś pseudonim "Czajka" to żołnierz ZWZ i AK, pułkownik Wojska Polskiego odznaczony Medalem Wojska i Krzyżem Armii Krajowej, długoletni proboszcz naszej parafii, budowniczy kościoła parafialnego w Świętoniowej, wychowawca młodzieży.

Ksiądz Franciszek Woś, syn Ignacego i Marii z domu Kulpa, urodził się 27 stycznia 1914 r. w Jagiellie w powiecie przeworskim. Ojciec kawalerzysta zginął w czasie I wojny w 1916 r. na Wołyniu. Z braćmi Antonim i Michałem Franciszek starał się wspierać matkę w zajęciach domowych i gospodarskich. Do szkoły powszechnej uczęszczał w rodzinnej wsi, był uczniem bardzo solidnym i ambitnym, lubił się uczyć. Dalszą edukację kontynuuje w Jarosławiu. Drogę do I Gimnazjum Klasycznego w oddalonym o 12 km mieści codziennie przemierzał pieszo, dopiero w klasie maturalnej zamieszkał na stacji u p. Jasiewiczów. Maturę zdał w 1933 r. W 1935 r. zgłosił się na ochotnika do Szkoły Podchorążych Rezerwy 24 Dywizji Piechoty w Jarosławiu. Ostatecznie jednak Franciszek odkrył w sobie powołanie kapłańskie. Podczas ćwiczeń wojskowych pod Tarnopolem otrzymał zawiadomienie o przyjęciu do Seminarium Duchownego w Przemyślu, do którego wstąpił jesienią 1936 r. Podchorążówkę ukończył w stopniu plutonowego-podchorążego. Wybuch wojny w 1939 r. przerwał studia w zajęтым przez Sowiećów Przemyślu. Przyszła myśl o powrocie do wojska.

Po klęsce wrześniowej zamierzał udać się przez Węgry do polskiej armii na Zachodzie, lecz skutek aresztowania pięciu kolegów, z którymi planował

wymarsz, pozostał w kraju i wiosną 1940 r. podjął dalszą naukę w tajnym seminarium w Brzozowie.

Ksiądz Woś został zaprzysiężony w ZWZ we wrześniu 1941 r., przyjął pseudonim „Czajka”. Powierzono mu funkcję dowódcy miejscowej drużyny i szkolenie wojskowe członków ZWZ. Jednocześnie został kapłanem AK. Później awansowany do stopnia pułkownika a dowództwo AK powierzyło mu trudne zadanie – organizacyjne przygotowanie akcji „Burza”. Po wojnie odznaczony przez rząd emigracyjny Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Wojska, który mógł być nadany: za dokonany w czasie wojny czyn przynoszący szczególne korzyści wojskom lądowym, a wykraczający poza normalne obowiązki i za szczególnie sumienną służbę w czasie wojny.

W każdej parafii , do której trafił: Husowa, Majdanu Sieniawskiego, Tuligłów, Bachórzca, Grodziska Dolnego, Siedlisk, zapamiętany został jako energiczny , odważny młody człowiek, który nie bał się kolportować prasę podziemną, szkolić młodszych żołnierzy, wstawiać za ludźmi w sztabie niemieckim , czy to radzieckim. Nie bał celebrować mszy św. dla partyzantów, wspomagać miejscowej ludność nękaną przez UPA czy wysiedlaną na ziemię odzyskana w czasie akcji Wisła.

Gdy przybywa do Świętoniowej w 1957 roku podejmuje trud budowy świątyni i innych obiektów parafialnych. Ksiądz Franciszek wykorzystał zapał i energię mieszkających tu ludzi, którzy większość obiektów, które do dnia dzisiejszego służą mieszkańcom wybudowali w czynie społecznym i nie z powodu, że ktoś ich zmuszał, ale dlatego, że tak chcieli. Kiedy będziemy każdego 15 maja wspominać naszego patrona, będziemy też pamiętać o mądrych pracowitych, ofiarnych, dyspozycyjnych, podejmujący najcięższe i najtrudniejsze prace mieszkańcach naszej miejscowości czy parafii.

Na stale wpisują się w naszą pamięć ci, którzy w 1908 roku zapragnęli tutaj w Świętoniowej edukować swoje dzieci i sprowadzili nauczycieli, udostępniając swoje domy na pierwsze pomieszczenia lekcyjne. Pamiętamy, o tych którzy chcieli wybudować w swojej miejscowości szkołę i cieszyli się, że ich dzieci i wnuki z dniem 15 października 1913 roku mogły wejść do nowego budynku- dziś już 100-letniego. Pamiętamy o budowniczych wielu kolejnych obiektów: najpierw drewnianego, potem obecnego kościoła, Domu Ludowego, Domu Nauczyciela, remizy strażackiej. Z potrzeby serca i z troskaniem o przyszłe pokolenia rozbudowywali szkołę do jej obecnego kształtu. Podziwiamy i trochę zazdrościmy im zapału, zaangażowania, poświęcenia. Pamięć o nich jest naszym obowiązkiem i formą wdzięczności za darowany czas, pracę, przywiązanie do ziemi ojców.